

ZNAK JEZUSA W KANIE GALILEJSKIEJ

•
WSTĘP

Opis zdarzenia, jakie miało miejsce w Kanie Galilejskiej, jest charakterystyczny pod wieloma względami. Jego wieloaspektowość i bogactwo treści uniemożliwiają omówienie w krótkim artykule całej złożonej problematyki, wokół której powstała olbrzymia literatura. Zwrócę szczególną uwagę na ten moment, gdy „starosta weselny skosztował wody, która stała się winem“ (J 2, 9) i w świetle tego szczegółu będę starał się naświetlić znaczenie czynu, jakiego dokonał Zbawiciel. Choć bowiem wiele szczegółów w opisie Janowym można by nazwać kluczowymi, sądzę, że przytoczone zdanie jest tak ważne, że bez jego wyjaśnienia nie można zrozumieć odpowiedzi Jezusa danej Maryi oraz zachowania się Maryi bezpośrednio po tej odpowiedzi.

Zastanowimy się nad słowami Maryi skierowanymi do Jezusa i Jego odpowiedzią. Następnie nad zachowaniem się Maryi i Jezusa po rozmowie. Wreszcie zwrócimy uwagę na konsekwencje wynikające z zachowania się Jezusa. Korzystam z tłumaczenia Biblii Tynieckiej, choć zdaję sobie sprawę z jego niedokładności.

I. A GDY ZABRAKŁO WINA...

Grecki czasownik na oznaczenie braku wina występuje w formie aorystu. W związku z tym nie można sądzić, że wina już nie było, jak to sugeruje tłumaczenie Biblii Tynieckiej, gdyż aoryst nie precyzuje, czy dana czynność została dokonana, czy nie. Gdyby rzeczywiście już zabrakło wina, wtedy św. Jan użyłby czasownika w perfectum. Słusznie więc Wulgata wyrażenie greckie *histeresantos oinu* oddaje przez *deficiente vino* — gdy zaczynało braknąć wina. Maryja nie wtedy zwraca się do Jezusa, gdy już wina nie było. Nie miałyby to sensu. Przecież i tak wszyscy by o tym wiedzieli. Zwraca się natomiast wtedy, gdy zauważyła, że wina zaczęło braknąć, czego inni jeszcze nie dostrzegli, gdyż św. Jan nic nie pisze o reakcji biesiadników.

Nie należy do naszego tematu zastanawianie się nad pytaniem, skąd Maryja wiedziała o kończących się zapasach wina. Mogła po prostu dojść do tego wniosku w oparciu o własną obserwację. Wystarczyło bowiem dostrzec pewne, choćby drobne szczegóły, by zauważyć, co się dzieje z winem. Maryja oznajmiła Jezusowi o kończących się zapasach wina, ale nie wyraziła żadnej prośby. Stwierdziła jedynie fakt, chociaż można by w tym oznajmieniu dopatrywać się prośby.

II. CO MNIE I TOBIE...

Odpowiedź, jaką Maryja otrzymała od Jezusa, wywołała wśród pisarzy wiele kontrowersyjnych opinii. Znajdują one swój wyraz i w tłumaczeniach. Oto kilka przykładów. Tłumaczenie ks. J. Wujka (opracowanie ks. Wł. Lohna): „Co mnie i tobie, niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja“. Biblia Tyniecka: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?“. Biblia Jerozolimska: *Que me veut-tu, femme? Mon heure n'est pas encore venue*. Nowy Testament w tłumaczeniu Fr. Tillmanna: *Frau, was habe ich mit dir zu tun? Meine Stunde ist noch nicht gekommen*. Tłumaczenie ekumeniczne na język włoski (Turyn — Rzym 1976): *Donna, perché me lo dici? L'ora mia non è ancora giunta*.

W powyższych tłumaczeniach zawarty jest jakby komentarz tłumacza. Tak bowiem tłumaczyli, jak rozumieli. Okazuje się, że to ich rozumienie jest różne, co z kolei oznacza, że w wypowiedzi Jezusa są pewne niejasności.

III. ZNACZENIE WYPOWIEDZI JEZUSA

Według tekstu greckiego Jezus dał Maryi następującą odpowiedź: *ti emoi kai soi, gynai, upo hekei he hora mu*.

Zastanówmy się nad pierwszą częścią tej wypowiedzi: *ti emoi kai soi*. Zwrot ten znajduje się w obu Testamentach, choć nie w identycznej formie. Dla lepszego zrozumienia tego zwrotu, zastanowimy się najpierw nad jego znaczeniem w Nowym Testamencie, a później w Starym.

1. ZNACZENIE ZWROTU W NOWYM TESTAMENCIE

Zwrot ten, poza św. Janem, w Nowym Testamencie spotykamy sześć razy, włączając w to również miejsca równoległe. Różnice zachodzące w tych zwrotach nie są istotne. Po przytoczeniu tekstu greckiego podam tłumaczenie dosłowne oraz według Biblii Tynieckiej.

— *ti emoi kai soi Jesu hyje tu Theu tu hypsistu*. Co mnie i tobie, Jezusie, synu Boga Najwyższego? BT: „Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego?“ (Mk 5, 7; Łk 8, 28).

— *ti hemin kai soi, Jesu Nazarene*. Co nam i tobie, Jezusie Nazarejczyku? BT: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku?“ (Mk 1, 24; Łk 4, 34).

— *ti hemin kai soi, hyje tu Theu*. Co nam i tobie, Synu Boga? BT: „Czego chcesz od nas, Synu Boży?“ (Mt 8, 29).

— *meden soi kai to dikaio ekeino*. Nic tobie i temu Sprawiedliwemu. BT: „Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym“ (Mt 27, 19).

Brak miejsca nie pozwala na dokładne przeanalizowanie treści przytoczonych zdań. Niech wystarczy powiedzieć, że ich przekład oraz kontekst, w jakim te zdania zostały wypowiedziane, wskazują na znaczenie odmowne, co przez pisarzy różnie jest interpretowane.

2. ZNACZENIE ZWROTU W STARYM TESTAMENCIE

Podobnie jak w Nowym Testamencie również i w Starym zachodzą drobne choć nieistotne zmiany. Podamy ten zwrot po hebrajsku, po grecku według Septuaginty, tłumaczenie dosłowne i według Biblii Tynieckiej.

— *mah lli walak — ti emoi kai soi* — Co mnie i tobie? BT: „Cóż ja mam do ciebie, a ty do mnie?” (2 Krl 3, 13); „Co zaszło między nami?” (Sdz 11, 12).

— *mah lli walak melek jehudah — ti emoi kai soi, basileu Iuda* — Co mnie i tobie, królu Judy? BT: „Cóż jest między mną a tobą, królu Judzki?” (2 Krn 35, 21).

— *mah lli walak isz haelohim — ti emoi kai soi, anthrope tu Theu* — Co mnie i tobie, mężu Boży? BT: „Czego ty, mężu Boży, chcesz ode mnie?” (1 Krl 17, 18).

— *mah lli welakem bene serujah — ti emoi kai hymin, hyioi seruias* — Co mnie i wam, synowie Serui? BT: „Co ja mam z wami zrobić, synowie Serui?” (2 Sm 16, 10; 19, 23).

— *mah llakem wela IHWH Elohe Iesrael — ti hyimin kyrio to Theo Israel* — Co wam i Wiekuistemu (w tekście greckim — Panu) Bogu Izraela? BT: „Cóż macie wspólnego z Bogiem Izraela, Jahwe?” (Joz 22, 24).

— *mah lleka uleszalom — ti soi kai eirene* — Co tobie i pokojowi? BT: „Co ciebie obchodzi pokój?” (2 Krl 9, 18—19).

Podobnie jak w Nowym Testamencie, tak i tu z samych przekładów powyższych wypowiedzi oraz kontekstu wynika, że zawierają one znaczenie odmowne.

Jak widać w powyższych zestawieniach, konstrukcja zwrotu — *ti emoi kai soi* — polega na odpowiednim uszeregowaniu poszczególnych wyrazów. Kolejność ich jest następująca:

- a. zaimek pytajny (hebrajskie — *mah*, greckie — *ti*)
- b. zaimek osobowy w trzecim przypadku (hebrajskie — *li*, greckie — *emoi*)
- c. spójnik (hebrajskie — *wé*, greckie — *kai*)
- d. zaimek osobowy w trzecim przypadku. Zaimek ten w szczególnych przypadkach może być zastąpiony innym rzeczownikiem, ale to nie zmienia sposobu tłumaczenia — zawsze w sensie odmownym, jak o tym była mowa wyżej. Odpowiedź Jezusa ma tę właśnie strukturę, a więc zawiera w sobie odmowę.

IV. ZACHOWANIE SIĘ MARYI PO ODPOWIEDZI JEZUSA

Ponieważ odpowiedź Jezusa była odmowna, można by sądzić, że zachowanie Maryi powinno być nieco inne, a nie takie, jak to opisuje św. Jan. Skoro bowiem otrzymała odpowiedź odmowną, pozostały jej tylko dwie możliwości: albo zaniechać dalszej rozmowy, albo, jeśli rzeczywiście w powiedzeniu Maryi zawierała się prośba, prośbę swą ponowić.

Tymczasem, co jest bardzo charakterystyczne, Maryja zachowuje się tak, jak gdyby była przekonana, że została wysłuchana. Zwraca się bowiem do sług z poleceniem, by byli posłuszni Jezusowi. Na co liczyła Maryja? Dlaczego odpowiedź Jezusa Jej nie spieszyła? A może nie otrzymała odpowiedzi odmownej? Nad tą sprawą zastanowimy się później.

V. ZACHOWANIE SIĘ JEZUSA

Można chyba słusznie przypuszczać, że słowa Maryi skierowane do Jezusa były wypowiedziane dyskretnie. Wszak powiadomienie gości o kończą-

cych się zapasach wina nie godziłoby się z miłością bliźniego i w pewnym sensie z kulturą zachowania się na przyjęciu. Maryja, dostrzegając brak wina, swą interwencją niewątpliwie pragnęła wyprowadzić nowożeńców z kłopotu, a nie przydawać im nowego upokorzenia.

Tymczasem, zachowanie się Jezusa mogłoby wskazywać na zupełnie coś innego. Zamiast bowiem przyjść z pomocą nowożeńcom dyskretnie, czyni to w sposób uderzająco jawny. Każę sługom napełnić stągwie wodą, a następnie zaczerpnąć i zanieść staroście weselnemu. Ten zaś z kolei po wypiciu, wyrażając oblubieńcowi swe zdziwienie, czyni jeszcze większy rozgłos.

Niewątpliwie z tej mocy Zbawiciela skorzystali goście. Czy jednak przez to rzeczywiście ustały kłopoty oblubieńca? Wprawdzie sława Zbawiciela rozjeżdża się wśród ludzi, ale wraz z pewnymi ujemnymi aluzjami pod adresem gospodarza domu, że zapraszając gości na gody, przeliczył się ze swymi możliwościami.

Tego rodzaju zachowanie się Jezusa mogłoby wydawać się dziwne, skoro uwzględni się Jego stosunek do tych, którzy się do Niego zwracali ze swymi potrzebami i kłopotami. Do wszystkich przecież odnosił się życzliwie i ze zrozumieniem ich potrzeb. W obronę wziął jawnogrzesznicę (J 8, 7. 11). W domu faryzeusza Szymona bronił upadłej niewiasty (Łk 7, 36—50). Zacheuszowi celnikowi okazał tak wiele wyrozumiałości, że nawiedził jego mieszkanie (Łk 19, 1—10), a Mateusza celnika przyjął do grona swoich uczniów i spośród wielu jego wybrał na apostoła. Wszędzie i wszystkim przychodził z pomocą w sposób jak najbardziej odpowiadający ich potrzebie z poszanowaniem ich godności osobistej.

Analizując zachowanie Jezusa w Kanie, należy jednak uwzględnić pewne okoliczności, by nie dojść do fałszywych wniosków. Z pewnością początkowo nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, co uczynił Jezus. Wiedziało o interwencji Jezusa tylko nieliczne grono uczestników. Kto do nich mógł należeć?

Jezus poleca sługom napełnić stągwie wodą. Można przypuszczać, że ci nie zdawali sobie sprawy z tego, iż jest to wstępne przygotowanie do czegoś niezwykłego. Czynność im zleconą z pewnością traktowali jako zupełnie zrozumiałą, ze względu na stale przybywających gości. Do dobrego bowiem zachowania należało przed wejściem do mieszkania wypełnić obowiązek obmycia. Św. Marek zaznacza, że zależnie od okoliczności, Żydzi często dokonywali różnych obmyć (Mk 7, 3—4). Św. Łukasz napisał, że Zbawiciel wywołał zgorzelenie u faryzeusza dlatego, iż „zajął miejsce za stołem... i nie obmył wpię rąk przed jedzeniem“ (11, 37—38).

Zachowanie się służby nie musiało zwracać szczególnej uwagi biesiadników, traktujących napełnianie stągwi jako zwykłą czynność, a więc nie domagającej się specjalnego wyjaśnienia. Z samego opowiadania św. Jana wcale nie wynika, że Zbawiciel znajdował się w pobliżu stągwi. Ponieważ dostrzega się u Ewangelisty troskę o dokładne przedstawienie całego przebiegu zdarzenia, słusznie można przypuszczać, że Jezus pozostał na swoim miejscu. Gdyby bowiem podszedł do stągwi, prawdopodobnie św. Jan tego szczegółu by nie pominął.

Na pytanie, kto zatem wiedział o przygotowaniach Jezusa do przemiany wody w wino, w oparciu o powyższe należy powiedzieć, że tylko sam Jezus i, dodajmy, może i Maryja. Nie należy jednak wykluczyć przypuszczenia, że i Ona nie rozumiała, o co właściwie szło Jezusowi. Ewangelista nic nie wspo-

mina o jakiegokolwiek reakcji obecnych na zachowanie Jezusa. Do ostatniej chwili Jezus czynił wszystko dyskretnie, bez zwrócenia uwagi na siebie, bez pragnienia nadania temu co czynił szczególnego rozgłosu. Owszem, ujawnił swoją moc, ale dopiero później, o czym będzie mowa niżej.

VI. CO SŁUDZY CZERPALI?

Jezus nie powiedział do sług: „Zaczerpnijcie teraz wino (lub: wodę), ale: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście...” (w. 8). Św. Jan zaznacza, że słudzy byli przekonani, że czerpali wodę, gdyż w wierszu 9 napisał: „Słudzy, którzy czerpali wodę”.

Znaczenie „czerpania” nie może oczywiście odnosić się do „napełniania stągwi wodą”, o czym jest mowa w wierszu 7, gdyż Ewangelista używa dwóch odrębnych czasowników na oznaczenie napełniania i czerpania. Napełniam — *gemidzo* (w. 7), czerpię — *antleo* (w. 8). Nie można więc z wyrazu „zaczerpnijcie” (*antlesate*) wyprowadzić wniosku, że w stągwiach było wino. O nim dowiadujemy się dopiero ze słów starosty (w. 10), ale to wcale nie świadczy, że w stągwiach znajdowało się wino, o czym jeszcze będzie mowa niżej. Niechże więc, zwłaszcza abstynenci, nie gorszą się, że Jezus zostawił do dyspozycji weselników aż 600 litrów wina¹. Gdyby tak się stało, można by sądzić, że prawie nikt z biesiadników nie byłby przytomny i gody weselne zamieniłyby się w wielkie pijaństwo.

VII. CO OTRZYMAŁ STAROSTA WESELNY OD SŁUG?

W związku z poprzednim rodzi się pytanie, czy rzeczywiście przyniesiono staroście weselnemu wino? Bo jeśli słudzy „czerpali wodę” (w. 9), to starosta otrzymał od nich wodę. A jeśli wodę, to skąd się wzięło wino?

Zwróćmy dokładnie uwagę na sposób, w jaki opisuje św. Jan scenę między sługami i starostą weselnym. Ewangelista referuje następująco: „A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem — nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli...” (w. 9). W oparciu o ten tekst powstaje pytanie, co otrzymał starosta od sług? Może się wydawać, że otrzymał wino, bo na to mógłby wskazywać kontekst. Ale sprawa nie jest taka prosta. Nie można mieć wątpliwości, że słudzy podali staroście wodę. O tym sami byli przekonani (w. 9) i św. Jan poświadczają, że starosta skosztował wody, wobec czego nie można twierdzić, że słudzy zaczerpnęli ze stągwi wino. Zresztą sam Zbawiciel nie powiedział do sług, by zaczerpnęli wino. Powiedział jedynie, o czym była mowa wyżej: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście...” (w. 8). Z wiersza zaś następnego wynika, że sami słudzy byli świadomi tego, że czerpali wodę („ale słudzy, którzy czerpali wodę”).

Św. Jan nie kwestionuje samej przemiany. W myśl tekstu wiersza dziewiątego, starosta weselny otrzymał od sług wodę, która w czasie picia stała się winem. Innymi słowy, wypił jedno i drugie — wodę i wino. Gdyby

¹ Pojemność stągwi wynosiła „dwie lub trzy miary”. Używana przez Żydów palestyńskich grecka miara — *metretes* wynosiła 39,294 litrów. Stągiew więc zawierała około 100 litrów. Por. H. Haag, *Bibel-Lexikon*, Leipzig 1969, 1951.

rzeczywiście starosta otrzymał od sług tylko wino, relacja Ewangelisty byłaby inna. Zamiast: „A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem“ byłoby: „A gdy starosta weselny skosztował wina, które stało się z wody“. W tej ostatniej relacji czytelnik nie miałby żadnych wątpliwości, że starosta otrzymał tylko wino.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na błędne tłumaczenie w Biblii Tynieckiej wiersza dziewiątego. Treść jego jest następująca: „A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem — nie wiedział bowiem skąd ono pochodzi...“ Tłumacz wprowadził do tłumaczenia zaimek „ono“, którego nie ma w tekście greckim. Również tego zaimka nie ma w Wulgacie, która wiernie trzyma się tekstu greckiego — *et non sciebat unde esset*. Przez wprowadzenie zaimka „ono“ tłumacz zmusza czytelnika do wniosku, że starosta otrzymał wino. Tekst grecki i — dodajmy — łaciński, nie czyni aluzji ani do wody, ani do wina. Szkoda, że tłumacz polski swojej sugestii, że tu idzie o wino, nie zamieścił w komentarzu na marginesie. Nie można bowiem własnej opinii wprowadzać do tekstu wbrew temu, co się w nim znajduje. Ostatecznie więc dochodzimy do wniosku, że w momencie, gdy starosta otrzymał naczynie z rąk sług, w pojęciu zarówno sług, jak i jego samego, w naczyniu znajdowała się woda. Ale gdy skosztował wody, okazało się, że pije wino.

Jakie motywy kierowały starostą, że zdecydował się na wypicie tego, co podali mu słudzy? Prawdopodobnie słudzy, zbliżając się do starosty i wręczając mu naczynie wyjaśnili, dlaczego tak czynią. Po prostu dlatego, że tak im polecił Jezus, nie podając bliżej powodu, dlaczego tak im uczynić kazał. Nie oznajmiają, że najpierw otrzymali polecenie napełnienia stągwi wodą oraz że zaczerpnęli ją i przynieśli. Można sądzić, że nie uważali tych szczegółów za tak ważne, żeby trzeba było o nich powiedzieć. Nie otrzymali bowiem polecenia od Jezusa, by o tych szczegółach mówili staroście. Gdyby byli przekonani, że podają mu wino, nie omieszkaliby go powiadomić o niezwykłym zdarzeniu. Oznajmiliby, że po napełnieniu stągwi wodą nastąpiła niezwykła jej przemiana w wino. Ale słudzy byli przekonani, że podali wodę, bo przecież „czerpali wodę“. Nie otrzymali od Zbawiciela polecenia, by starosta wypił podaną mu zawartość. Uczynił to z własnej woli, bo tak widocznie zrozumiał intencję sług podających mu naczynie. O tym niezwykłym zdarzeniu, jakiego doświadczył starosta, dowiedzieli się wszyscy dopiero od niego samego. Ciekawe, że dla ujawnienia swej mocy Jezus posłużył się osobą starosty. A może w tym jest znak, że łaski swe Zbawiciel pragnie udzielać ludziom poprzez ludzi?

VIII. ZNACZENIE ODPOWIEDZI JEZUSA

Wracamy do tematu, o którym była mowa w punkcie IV. Chodzi o to, że Maryja usłyszała od Jezusa odpowiedź w sensie odmownym. A jednak Zbawiciel przyszedł nowożeńcom z pomocą, to znaczy nie pozostał obojętny na słowa Maryi i pragnienie Jej spełnił. Jak więc pogodzić te dwa fakty ze sobą sprzeczne — odmowną odpowiedź i wysłuchanie życzenia Maryi?

Niewątpliwie, w odpowiedzi Jezusa zawiera się odmowa. Trzeba jednak zwrócić uwagę na kontekst, a z niego wynika, że Zbawiciel nie był obojętny na kłopoty nowożeńców. Widocznie więc niezgodność między Jezusem i Maryją zaistniała w pewnym określonym punkcie, co wcale nie świadczy o niezgodności całkowitej między Jezusem i Maryją. Zgodność była w pragnieniu przy-

ścia z pomocą nowożeńcom. Maryja, mówiąc Jezusowi o braku wina, tym samym wyraziła ze smutkiem swoją bezradność. Gdyby bowiem mogła sama przyjść z pomocą nowożeńcom, z pewnością by to uczyniła. Ze swego smutku zwierzyła się Synowi. Czy liczyła na Jego nadzwyczajną interwencję? Chyba nie. Jezus bowiem miał przy sobie uczniów. Mógł im polecić, by udali się do kogoś i poprosili o odstąpienie nieco z zapasów wina. Mógł również polecić swym uczniom zakupienie odpowiedniej ilości wina i zrobić prezent nowożeńcom.

Dla Maryi istniał kłopot nowożeńców. Myśli Jezusa wybiegają jeszcze dalej. Owszem, pomóc nowożeńcom, ale nie tylko im, skoro przyszedł do wszystkich i wszystkim pragnie przyjść z pomocą, bo wszyscy Jego pomocy potrzebują.

IX. WODA — WINO

W Ewangelii św. Jana są częste aluzje do wody. Już na samym początku jest wzmianka o św. Janie Chrzcicielu, który „udzielał chrztu“ (1, 28). W rozmowie z Nikodemem Jezus zwraca uwagę na konieczność narodzenia się „z wody i z Ducha“ (2, 5). Uczniowie Jana skarżą się swojemu nauczycielowi, że Jezus „udziela chrztu“ (3, 26). W rozmowie z Samarytanką sceneria odbywa się przy studni i sam Jezus czyni aluzję do wody (r. 4). W scenie uzdrowienia chromego od urodzenia jest mowa o niezwykłym działaniu wody (5, 2—4). Tylko u św. Jana jest wzmianka o obmyciu nóg apostołom (13, 4 nn.). Przykładów jest więcej. Przytoczone niech wystarczą. Skoro więc tak często nawiązuje Ewangelista do wody, musi to mieć swoje znaczenie również w opisie zdarzenia w Kanie Galilejskiej. Należy jednak mieć na uwadze, że w Kanie woda i wino ściśle łączą się ze sobą. Jaka w tym zawiera się myśl, wyjaśnimy później.

X. WODA — KREW

Przemiana dokonana w Kanie nabiera swego znaczenia w świetle Golgoty. Tenże św. Jan, autor tak szczegółowego opisu zdarzenia w Kanie, zanotował również dokładny opis zdarzenia, które miało miejsce na Golgocie, a o którym inni Ewangelisci milczą. Chodzi o scenę następującą: „Jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda“ (19, 34).

Wyczuwa się, że dla św. Jana szczegół ten miał wielkie znaczenie, gdyż, nie poprzestając na powiadomieniu o tym fakcie, wraca do niego i zaznacza dobitnie, że to „widział i świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli“ (19, 35). Co takiego dostrzegł św. Jan w tej „wodzie i krwi“, wypływających z boku Chrystusowego?

Obecny papież w artykule pt. „Misterium życia — Misterium miłości“ napisał: „Człowiek w naszej teologicznej prahistorii (por. Rdz 1—3) zatrzymał się przy Drzewie Poznania Dobra i Zła i przy nim trwa przez całe swoje dzieje. Został odsunięty od Drzewa Życia, nie dotarł do jego tajemniczej substancji. W porządku Odkupienia jednakże Drzewem Życia stał się dla człowieka, dla całej rodziny anthropos, Krzyż Chrystusa. Na tym Drzewie raz

jeszcze została objawiona owa niezniszczalna więź, jaka zespala misterium Życia z misterium Miłości"².

Uwaga papieża, wówczas kardynała, jest słuszna. Rajske Drzewo Życia oznacza Krzyż Chrystusa, a mówiąc jaśniej, Jezusa Chrystusa i to „ukrzyżowanego“ (1 Kor 1, 23). Do powyższych słów dodajmy jeszcze wypowiedź tegoż papieża w encyklice *Dives in misericordia*: „Krzyż postawiony na Kalwarii, krzyż, na którym Chrystus toczy ostatni swój dialog z Ojcem, wyłania się z samej głębi tej miłości, jaką człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, został obdarzony w odwiecznym Bożym zamierzeniu (...) Krzyż Chrystusa na Kalwarii wyrasta na drodze tego *admirabile commercium*, tego przedziwnego udzielania się Boga człowiekowi, w którym równocześnie zawiera się skierowane do tegoż człowieka wezwanie, aby oddając Bogu siebie, a w sobie cały widzialny świat — uczestniczył w Bożym życiu, aby stawał się jako Jego syn przybrany uczestnikiem tej prawdy i miłości, która jest w Bogu i która jest z Boga. I właśnie na tej drodze odwiecznego wybrania człowieka do godności syna Bożego przybrania wyrasta w dziejach krzyż Chrystusa, Jednorodzonego Syna“ (7).

Ks. Kazimierz Borowicz w artykule pt. *Drzewa i Rzeka w ogrodzie Eden w świetle egzegezy mistycznej hebrajskiej*³ omawia, jak rozumieli Żydzi Drzewo Żywota. Według nauki rabinów, w opisie księgi Rodzaju Drzewo Żywota oznacza Boga, „Sprawiedliwego“, który jest „Fundamentem“, na którym świat się opiera, „Żywiciela“, który żywi i utrzymuje w bycie wszelkie stworzenie, „Mesjasza“, obiecanego przez Boga. Co więcej, według nauki rabinów *tetragrammaton* dotyczy „Drzewa Żywota“, bo u stóp jego znajdują się cztery klucze symbolizujące cztery litery świętego imienia I H W H. Z „Drzewa Żywota“ wypływa rosa, która ożywia świat. To Drzewo pomści się na Wężu i uzyska dla człowieka odpuszczenie grzechów. Ciekawe, że „Drzewo Życia“ przez rabinów zostało nazwane Winem Niebieskim. Tym właśnie uzasadniają, dlaczego odmawia się słowa błogosławieństwa nad kielichem wina.

Wiele innych szczegółów o „Drzewie Życia“ podaje ks. K. Borowicz. W naszym temacie wystarczy zwrócić uwagę na relację między rajskim „Drzewem Życia“ a Krzyżem Jezusa, na co również zwrócił uwagę Ojciec Święty. Dodajmy jeszcze, że pisarze starochrześcijańscy znają tę relację. Na przykład w VI wieku św. Roman napisał:

„Trzykroć błogosławione drzewo, co życie nam przyniosło, pośrodku rajsu najwyższy Pan je zasadził, aby gdy Adam doń się zbliżył, otrzymał wieczne i nie znające śmierci życie. Lecz on nie troszczył się, by poznać owo życie i stracił je, gdy ugryzł owoc, co śmierć niósł. Łotr zaś przeciwnie, kiedy ujrzał na Golgocie owo drzewo pięknie przesadzone, poznał życie, które na nim kwitło i rzekł do siebie: To jest to samo drzewo, które ojciec nasz utracił niegdyś w raj“⁴.

Gdy wypłynęła z boku Jezusa Krew i Woda, stało się jasne, że to jest właśnie ta, jak się wyraził papież, „tajemnicza substancja Drzewa Życia“, przez którą dokonuje się zbawienie człowieka. Krew i Woda stwarzają aluzję do dwóch Sakramentów: Eucharystii i Chrztu. Przez nie dokonuje się tajem-

² *Ewangelizacja*, Wrocław 1980, 109.

³ RBL 4 (1951) 250—267.

⁴ Ks. M. Starowieyski, *Karmię was tym, czym sam żyję*, Kraków 1980, t. 3. 409.

nicza ścisła łączność człowieka z Bogiem. Istnieje analogia między winem i wodą z Kany a Krwią i Wodą z boku Jezusowego, o czym będzie jeszcze mowa niżej.

XI. GODZINA JEZUSA

Zbawiciel powiedział do Maryi: „Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” Tak tłumaczy Biblia Tyniecka. Ks. L. Stachowiak daje lepsze tłumaczenie, bo bardziej zbliżone do tekstu greckiego: „Jeszcze nie nadeszła moja godzina”⁵. W Ewangelii Janowej jest stosunkowo wiele miejsc, w których jest mowa o „godzinie” Jezusa (np. 7, 30; 8, 20; 13, 1 itd.). Pomijamy w naszych rozważaniach te miejsca, w których chodzi o czasowe oznaczenie danego wypadku, jak na przykład w scenie spotkania Jezusa z uczniami Jana Chrzciciela (1, 39) czy z Samarytanką (4, 6).

Nie sposób wszystkie te miejsca szczegółowo omówić. Wymagałoby to specjalnego opracowania i na ten temat napisano wiele. Ogólnie rzecz biorąc, większość egzegetów przyjmuje, że w tej „godzinie” Jezusowej idzie o cały proces uwielbienia Zbawiciela i w tym procesie śmierć i zmartwychwstanie stanowią punkt kulminacyjny. W ten sposób „godzina” Jezusa skupia w sobie elementy czasowe, mianowicie historyczny moment zbawczej męki i zmartwychwstanie, co stanowi początek zbawienia, oraz elementy ponadczasowe, odnoszące się do całego procesu zbawczego⁶. Jak już wyżej zostało wspomniane, niezgodność między Jezusem i Maryją była w pewnym określonym punkcie (p. VIII). Otóż, mając na uwadze znaczenie „godziny” Jezusa, można dojść do wniosku, o jaki to punkt chodziło.

Maryja pragnie przyjść nowożeńcom z pomocą. Jezus również, ale nie tylko im, bo chce służyć wszystkim ludziom. Owszem, są sprawy ważne dla człowieka, choć czasowe. Istnieją jednak również sprawy dotyczące go w sposób niewątpliwie ważniejszy, bo odnoszące się nie tylko do pewnego określonego czasu, ale do wieczności. Chodzi po prostu o zbawienie człowieka. To zbawienie wiąże się ściśle ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa. Choćby bowiem wszystko, cokolwiek Jezus uczynił, miało na względzie zbawienie człowieka, to śmierć na Krzyżu była momentem kulminacyjnym i decydującym. Śmierć Jezusa — to źródło życia dla człowieka. Znakiem wszelkich łask, których udziałem stała się ludzkość, było wypłynięcie z boku Jezusowego krwi i wody.

Relacja między winem i wodą z Kany a Krwią i Wodą z boku Jezusowego w Ewangelii Janowej jest widoczna⁷, z tym, że to, co się stało w Kanie, było „znakiem” (2, 11) tego, co później miało miejsce na Golgocie, podobnie jak „znakiem” (6, 26) w stosunku do Eucharystii było pomnożenie chleba

⁵ Ks. L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana* (PNT, t. 4), Poznań 1975, 146.

⁶ Ks. L. Stachowiak, dz. cyt., 90.

⁷ Relację między winem z Kany i Krwią Jezusa umierającego na Golgocie dostrzegł św. Ireneusz: „Praecognita sunt enim omnia a Patre, perficiuntur autem a Filio, sicut congruum et consequens est apto tempore. Propter hoc properante Maria ad admirabile vini signum, et ante tempus volente participare compendii poculo, Dominus repellens eius intempestivam festinationem, dixit: „Quid mihi et tibi est, mulier? nondum venit hora mea”. *Adv. haer.* 3, 16, 7. PL 7, 926. „...pour saint Irénée, le vin symbolise le sang eucharistique, qui sera versé sur la croix” — M. Boisnard, *Du Baptême à Cana*, Paris 1956, 139.

i nakarmienie nim pięciotysięcznej rzeszy (6, 5—14). Podobnie jak mając na uwadze Eucharystię, Jezus przyszedł z pomocą zgłodniałym ludziom i nakarmił ich zwykłym chlebem, choć w niezwykle sposób pomnożonym, i w Kanie przychodzi nowożeńcom z pomocą, ale myśli o Krwi i Wodzie. Woda i Krew — to dwa Sakramenty Święte: Chrzest i Eucharystia. Zostaną one udzielone ludzkości w powiązaniu z Jego Męką i Zmartwychwstaniem.

Na marginesie dodajmy, że i w niezwykle nakarmieniu pięciotysięcznej rzeszy jest aluzja do tych dwóch Sakramentów. Chleb jest znakiem Eucharystii, a ryby, którymi zostali ludzie nakarmieni, łączą się ściśle z wodą, bez której przecież istnieć nie mogą.

W postępowaniu Zbawiciela można łatwo zauważyć, że przychodząc człowiekowi z pomocą w sprawach doczesnych, jednocześnie kieruje myśl ku sprawom wiecznym. Na przykład, pocieszając Martę, że brat jej zmartwychwstanie, pouczył, że zmartwychwstaną wszyscy, którzy weń uwierzą (J 11, 25). Przy uzdrowieniu paralytyka wskazał, że odpuszczenia grzechów można dostąpić tylko przez Niego (Łk 5, 22—24). W analogiczny sposób należy patrzeć i na to, co się stało w Kanie. Owszem, przyszedł Jezus z pomocą nowożeńcom, ale powiązał ten fakt ze sprawą zbawienia człowieka.

XII. NIEWIASTO!

Maryja była matką Jezusa. Co jest jednak bardzo charakterystyczne, Zbawiciel nie nazywał Ją tym imieniem, ale — niewiastą. Tak było w Kanie, tak również na Golgocie. Owszem, nazwie Ją matką, lecz w stosunku do św. Jana. Dlaczego Jezus nazywał Maryję niewiastą, wiele na ten temat napisano. Ogólnie można powiedzieć, że chodziło tu o podkreślenie roli Maryi nie tylko jako matki Jezusa, ale również jako tej niewiasty, która została włączona z wolnego wyboru Boga w plan zbawienia człowieka, jakie zostało dokonane przez Jezusa, ale nie bez Niej, bo w ściślejsz z Nią łączności.

Maryja poświęciła się całkowicie Jezusowi i oddała się bez zastrzeżeń Jego dziełu, oczywiście nie na zasadzie równorzędności, ale jako służebnica. Choć zawiązek współdziałała w Odkupieniu, sama tego Odkupienia potrzebowała, mimo że była wyniesiona przez Boga w sposób szczególny i w stosunku do wszystkich stworzeń — wyjątkowy. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele ojcowie soborowi zwracają uwagę, że teksty Starego Testamentu „ujawniają z biegiem czasu coraz jaśniej postać niewiasty, Matki Odkupiciela“ (KDK 55). Stary Testament wielokrotnie czyni aluzję do Maryi jako niewiasty. Nie sposób omówić te wszystkie miejsca. Zwróćmy uwagę na jedno, w którym jest szczególnie zaakcentowana łączność Jezusa z Maryją, na Protoewangelię. Przytaczam tekst według Biblii Tynieckiej:

„Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę,
pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej:
ono zmiażdży ci głowę
a ty zmiażdżysz mu piętę“ (Rdz 3, 15).

Według nauki Kościoła w tym cytacie jest mowa o Zbawicielu i Jego Matce. Dał temu wyraz Pius XII w bulli dogmatycznej *Munificentissimus Deus*. Oto słowa papieża: „Już od drugiego wieku święci Ojcowie zestawiali Maryję Dziewicę jako nową Ewę z nowym Adamem. Choć podległą Mu, ale najściślej

z Nim złączona w walce przeciwko piekielnemu wrogowi, która według zapowiedzi Protoewangelii miała doprowadzić do całkowitego zwycięstwa nad grzechem oraz śmiercią⁸.

Istnieje długotrwały spór dotyczący tłumaczenia z języka hebrajskiego zaimka, który w przytoczonym z Biblii tekście został oddany przez „ono”. Spór ten powstał w związku z ustaleniem, czy zaimek ten w tekście hebrajskim występuje w rodzaju męskim — on (*hû*) czy żeńskim — ona (*hî*). Jak z przytoczonego tekstu wynika, zaimek — ono — odnosi się do potomstwa. Tłumacz wyszedł z założenia, że zarówno zaimek ten jak i rzeczownik — potomstwo — w tekście hebrajskim mają rodzaj męski. Wulgata natomiast zaimek ten podaje w rodzaju żeńskim — ona — (*ipsa*), co wskazuje, że św. Hieronim tak go odczytał w tekście hebrajskim. Wiemy bowiem, że do Wulgaty weszła Księga Rodzaju w tłumaczeniu św. Hieronima z tekstu hebrajskiego. Rodzi się więc pytanie, skąd te rozbieżności?

Należy zwrócić uwagę, że orzeczenie — zmiążdży — w tekście hebrajskim wskazuje na rodzaj męski i stąd zaimek odczytywany był w rodzaju męskim.

Trzeba jednak i to mieć na uwadze, że zaimek ten w języku hebrajskim w obu rodzajach pisze się prawie identycznie: — on — *hû*, — ona — *hî*. Różnica polega jedynie na nieco odmiennym pisaniu środkowej spółgłoski. Jeśli kreseczka pionowa tej spółgłoski jest długa (*waw*), zaimek jest rodzaju męskiego, a jeśli krótka (*jod*) — żeńskiego.

Ponieważ w tekście hebrajskim orzeczenie jest w rodzaju męskim, według zasad gramatyki zaimek powinien być też w rodzaju męskim. Tego wymaga zgodność w rodzaju podmiotu i orzeczenia. Ale postawmy pytanie, czy nie można by przyjąć następującej propozycji: zaimek wskazuje na rodzaj męski, zawiera jednak i rodzaj żeński? Czyli że byłby użyty w obu rodzajach?

W naszym sposobie myślenia jest to niemożliwe. Ale nie zapominajmy, że mamy tu do czynienia z kunsztowną formą przedstawienia bardzo złożonej sprawy. I w językach nowożytnych istnieją przypadki, gdy zdanie zawiera wieloznaczności zamierzone przez mówiącego czy piszącego, co wymaga odpowiedniego doboru wyrazów, żeby ta dwu- czy wieloznaczność została uwydatniona.

Gdy się czyta stare rękopisy hebrajskie, dostrzega się niekiedy zatarcie wyraźnej różnicy między literami *waw* i *jod* i stąd w tekście masoreckim na marginesach widnieją propozycje zamiany tych spółgłosek, to znaczy *waw* na *jod* lub odwrotnie. Obecnie w tekście drukowanym różnice między tymi spółgłoskami są wyraźne, gdyż forma czcionek jest ustalona. W piśmie ręcznym różnice te mogą ulec zatarcu.

Przy supozycji, że w Protoewangelii zaimek osobowy obejmuje oba rodzaje, sens tego tekstu jest następujący: Między niewiastą i szatanem oraz między potomstwem szatana i potomstwem niewiasty będzie trwała walka. Zwycięstwo będzie po stronie potomstwa niewiasty dzięki Temu, którego autor nazwał „ON”, ale z Nim będzie współdziałać „ONA”.

W ten sposób została ukazana ścisła łączność Jezusa z Maryją, gdyż zaimek „ON” odnosi się do Chrystusa, a „ONA” do Marii. W takim ujęciu odniesienie zaimka tego do „potomstwa”, jak sugeruje tłumaczenie Biblii Tyńieckiej, jest błędne. Kto wie, może właśnie dlatego Duch Święty natchnął autora świętego do użycia wspomnianego zaimka, by została uwydatniona ta

⁸ B. Przybylski, *Gratia Plena*, Poznań 1965, 152.

szczególna i tajemnicza łączność Jezusa z Maryją w dziele Odkupienia rodzaju ludzkiego, jak to wyraził papież Pius XII w cytowanej konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*: „Choć podległa Mu, ale najściślej z Nim złączona w walce przeciwko piekielnemu wrogowi“.

Przetłumaczenie tego zaimka jest nie tylko trudne, ale wręcz niemożliwe przy zachowaniu pełnej treści sensu hebrajskiego. Tłumacze z konieczności musieli decydować się na rodzaj, chociaż, jak to już zostało powiedziane, zaimek ten jest dwurodzajowy.

Hebrajska pisownia ułatwia zastosowanie takiej kombinacji. W tłumaczeniach jest to niemożliwe, chyba że przez omówienie. Septuaginta podaje zaimek w rodzaju męskim (*autos*), Wulgata — w rodzaju żeńskim (*ipsa*). Podobnie rzecz się przedstawia i w przekładach na języki nowożytny. Pismo św. w przekładzie ks. J. Wujka ma „ona“. Francuskie wydanie Biblii tzw. Je- rozolimskie (Paris 1956) ma rodzaj męski — *Il t'écrasera*, ale wydanie fran- cuskie w tłumaczeniu B. Glaira (Paris 1905) ma rodzaj żeński — *Elle te brisera*.

W tekście hebrajskim orzeczenie w rodzaju męskim wskazuje na jego nadrzędność w stosunku do żeńskiego. Podobnie dotyczy to Jezusa i Maryi. Jest bowiem Ona współodkupicielką człowieka, ale w sposób podporządkowany Jezusowi, na co zwraca się uwagę w wypowiedziach urzędowych Kościoła.

Papież Pius XII w encyklice *Mystici Corporis* z roku 1943 mówi o potrzebie ofiary Maryi w sensie dopełnienia przez Nią ofiary Jezusa. Oto charakterystyczna wypowiedź papieża: „Ona, wolna od osobistej i dziedzicznej skazy grzechowej, najściślej zawsze z Synem swoim złączona, złożyła Go w ofierze Bogu Przedwiecznemu na Golgocie, jako nowa Ewa, za wszystkich potomków Adama, splamionych jego nieszczęsnym upadkiem (...) Znosząc niezmiernie swe boleści mężnym i pełnym ufności sercem, bardziej niż wszyscy wierni chrześcijanie, jako prawdziwa Królowa Męczenników dopełniła, czego brak było cierpieniom Chrystusowym“⁹.

Tenże papież w encyklice *Ad caeli Reginam* z roku 1954 słusznie mówi o wielkim udziale Maryi w dziele naszego zbawienia w następujących słowach: „Najświętszą Maryję Pannę trzeba nazywać Królową nie tylko z racji Jej Boskiego Macierzyństwa, lecz także dlatego, że z woli Boga miała bardzo wielki udział w dziele naszego zbawienia“¹⁰.

Jakby podsumowaniem nauki Kościoła o szczególnej współpracy Ma- ryi z dziełem Chrystusa są słowa Ojców Soborowych wypowiedziane na ostat- nim soborze: „Błogosławiona Dziewica, przeznaczona od wieków łącznie z wcie- leniem Słowa Bożego na Matkę Boga, stała się tu na ziemi, z postanowienia Opatrzności Bożej, matką-żywicielką boskiego Odkupiciela, w sposób szczegól- ny przed innymi szlachetną towarzyszką i pokorną służebnicą Pana. Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarowując Go w świątyni Ojcu i współcier- piąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególny zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela poprzez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego to stała się nam matką w porządku łaski“ (KDK 61).

To podporządkowanie działania Maryi Jezusowi jest uwidocznione w Ka- nie. Maryja pragnie przyjść z pomocą nowożeńcom, ale nie działa sama. Oznaj- mia Jezusowi swoje pragnienie, ale wszystko Jemu pozostawia. Jednego jest

⁹ B. Przybylski, dz. cyt., 154.

¹⁰ AK 60 (1980) 329.

tylko pewna, że słowa Jej nie zostaną zbagatelizowane. Gdyby bowiem myślała inaczej, nie miałyby sensu zwracanie się do Jezusa i oznajmianie Mu o kłopotach nowożeńców.

XIII. ZNAK JEZUSA

W postawie Jezusa na godach św. Jan dostrzega znaczenie symboliczne i dlatego całe zdarzenie sprowadza do jednego wyrazu — *semeion* — (2, 11). Grecki ten wyraz pochodzi od czasownika *semaino* i oznacza: pokazać, wskazać, dać znak, objawić, wyjaśnić, wnioskować¹¹. *Semeion* zatem to znak rozpoznawczy.

Z tego, co Jezus uczynił, biesiadnicy mieli się o czymś dowiedzieć. A więc nie chodziło jedynie o przyście nowożeńcom z pomocą, ale, i to było najważniejsze, o pouczenie zebranych. Niewątpliwie, Zbawiciel wyjaśnił znaczenie swego zachowania. Czy wszyscy przyjęli naukę Jezusa, trudno powiedzieć. Mamy dowody, że często nie zgadzano się z Jezusem, że słowom Jego nie dawano wiary. Na przykład, nie wierzono Jezusowi, gdy zapowiadał ustanowienie Najświętszego Sakramentu (J 6, 41. 52. 60. 63—64). Jak było w Kanie — nie wiemy. Faktem jest, że uczniowie zrozumieli o co szło Jezusowi i „uwierzyli w Niego“ (w. 11).

XIV. WNIOSKI

Z całego opisu wynikają pewne prawdy. Zwrócę uwagę na niektóre.

1. Woda i wino są zapowiedzią Sakramentów Chrztu i Eucharystii. Oczyszczają one człowieka z grzechów. Znaczenie oczyszczania symbolizowane jest przez to, że Jezus polecił napełnić wodą stągwie „przeznaczone do żydowskich oczyszczeń“ (w. 6)¹². O tej oczyszczającej mocy Eucharystii wyraźnie pouczył Jezus na Ostatniej Wieczerzy: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów“ (Mt 26, 28). Autor listu do Hebrajczyków w innych słowach wyraził tę myśl Chrystusa: „Jeśli bowiem krew kozłów i cielców oraz popiół z krowy, którymi skrapia się zanieczyszczonych, sprawiają oczyszczenie ciał, to o ile bardziej Krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu“ (9, 13—14).

2. W zbawieniu człowieka współdziałała z Jezusem Maryja, jako Jego Służebnica razem z Nim składając ofiarę. O tym napisał papież Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*: „Nikt tak jak ONA — Maryja nie przyjął sercem owej tajemnicy, Boskiego zaiste wymiaru Odkupienia, która dokonała się na Kalwarii poprzez śmierć Jej Syna wraz z ofiarą macierzyńskiego serca, wraz z Jej ostatecznym fiat“ (9).

Maryja została włączona w Boży plan zbawienia, bo, jak czytamy w encyklice tegoż papieża *Redemptor hominis*: „Macierzyństwo to (Maryi) nie tyl-

¹¹ Z. Abramowiczówna, *Słownik Grecko-Polski*, Warszawa 1960, t. 4, 44.

¹² „L'eau des purifications est remplacée par le vin. Pour Cullmann, c'est un argument en faveur de l'interprétation sacramentaire: le vin qui purifie, c'est évidemment le sang du Christ, le sang eucharistique — répandu pour la rémission des péchés — (Mt 26, 28)“ — M. Boismard, dz. cyt., 142.

ko jest jedyną i неповtarzalną w dziejach rodu ludzkiego godnością, ale także jedynym co do swej głębi i co do swego zasięgu uczestnictwem w Boskim planie zbawienia człowieka przez Tajemnicę Odkupienia. (...) I dlatego Maryja musi się znajdować na wszystkich drogach codziennego życia Kościoła“ (22).

ZAKOŃCZENIE

Jak już na wstępie zostało powiedziane, opis zdarzenia w Kanie jest wieloaspektowy i wielotreściowy. Każde zdanie wymaga szerokiego omówienia i stąd w pracy niniejszej temat został przedstawiony pobieżnie. Uważne czytanie tekstów zmusza do refleksji:

 nad sensem życia,

 nad lepszym zrozumieniem celu przyjścia Zbawiciela na świat.

 Zmusza do przejęcia się prawdą,

 że Jezus przyszedł do każdego z nas, by pouczyć o drodze wiodącej do

Ojca,

 że w sprawie naszego zjednoczenia z Bogiem szczególną, wyjątkową i doniosłą rolę spełnia Niepokalana Dziewica Maryja.